

DZIENNIK LWOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD.

CZEK P. K. O. Nr. 142.176.

REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie zł 4.20
z dostawą do domu... „ 4.50
na prowincji... „ 4.50
za granicą... „ 6.50

Cena pojedynczego egzemplarza
na całym obszarze Polski

20 groszy

Redakcja i Dyrekcja:
Lwów, Sykstuska 21.

Telef. w dzień Nr. 24 — od godn.
10 wieczór drukarnia 496.

Adm. Istracja: Lwów, Szajnoch 2
Telefon: 19-87.

30 proc. ogólnego budżetu idzie na wojsko.

Komunalna Kasa Oszczędności Powiatu Lwowskiego

we Lwowie, ul. Mochnackiego 4, lokal Wydziału Powiatowego
przyjmuje oszczędności na książeczki wkładowe
od najdrobniejszych sum i oprocentowuje w stosunku
rocznym 9% od sta.

Za całość i bezpieczeństwo wkładów ręczy Wydział
Powiatowy na podstawie statutu Kasy, zatwierdzonego
przez Województwo lwowskie.

Abdykacja Amanullaha klęską polityki sowieckiej.

BERLIN, 16. I. Cała prasa tutejsza komentuje ustąpienie Amanullaha, jako nowe zwycięstwo Anglii i klęskę Rosji.

Prasa ta przypisuje Anglii wywołanie rozruchów w Afganistanie, w celu usunięcia niewygodnego dla siebie Amanullaha i zastąpienie go powolnym Anglii jego bratem.

Zdaniem prasy tuł., Anglia cel swój osiągnęła ze szkodą interesów Rosji, która pragnęła pozyskać Amanullaha dla siebie.

LONDYN, 16. I. (AW.). Abdykacja króla Amanullaha, jak się zdaje oznacza niemal pełne zwycięstwo powstańców. Nowy król starszy brat Amanullaha nie posiada

w chwili obecnej głosu decydującego tembardziej, że przewodca powstańców Bacz-Sakao w swoich proklamacjach podkreślał, iż on właśnie obejmie rządy i zwoła zgromadzenie narodowe, które prawdopodobnie tak, jak ongiś Amanullaha obierze go królem. Przez powstanie w dużym stopniu podważone zostały na terenie Afganistanu wpływy sowiecków, z którymi Amanullah pozostał w sojuszu. Co do pułkownika Lawrence to rola jego w powstaniu nie jest wyjaśniona, sam jednak przewrót, osłabiając wpływy sowieckie, jest całkowicie na ręce Anglii.

Walka człowieka z ranioną wilczycą.

Plaga wilków na Wileńszczyźnie.

WILNO, 16. I. (AW.) Na Wileńszczyźnie zdarzył się rzadki wypadek walki człowieka z ranioną wilczycą. W związku z silnymi mrozami i opadami śnieżnymi plaga wilków daje się odczuwać coraz dotkliwiej na Wileńszczyźnie. Wobec tego odbył się szereg polowań zorganizowanych przez starostwa. Na ostatniemu polowaniu w puszczy

Rudnickiej pod Wilnem jeden z naganiancy, Józef Tarkowiak, podszedł do ogromnej rannej wilczycy, chcąc ją dobić. Nagle oszalałe z bólu zwierzę rzuciło się na człowieka obaliło go na ziemię i usiłowało chwycić za gardło. Jednak Tarkowiak, nie tracąc zimnej krwi, wbił wilczycy długi myśliwski nóż w otwartą paszczę.

PAŃSTWOWE NAGRODY ARTYSTYCZNE.

WARSZAWA, 16. I. (Tel. wł.). W min. Oświaty projektowane jest ustanowienie nagrody państwowej dla artystów plastyków.

Państwowa nagroda muzyczna przyznana będzie w końcu b. miesiąca.

150.000 ROBOTNIKÓW PRACUJE NAD UPRZĄTANIEM ŚNIEGU.

WARSZAWA, 16. I. (AW). Liczbę robotników, którzy pracowali nad uprzątnięciem śniegu na liniach kolejowych, obliczają na 150.000.

WYBORY W SOWIETACH.

RYGA, 16. I. (AW). Donoszą z Moskwy: Na całym terytorium ZSSR rozpoczęły się wybory do Sowietów. Udział uprawnionych w głosowaniu dochodzi do 80 proc. Na prowincji procent głosujących nie przekracza jednak 50 proc. Z wielu miejscowości donoszą o wykroczeniach, dokonanych przez obywateli pozbawionych praw wyborczych, liczba których wynosi około 4 milionów. Szczególnie burzliwy jest przebieg wyborów na Ukrainie, gdzie w kilku miejscowościach zamożni włościanie zdemolowali lokale wyborcze i uniemożliwili oddawanie głosów.

Projekt ograniczenia eksmisji lokatorów.

WARSZAWA, 16. I. (Tel. wł.). Z inicjatywy Zw. lokatorskich wniesiony ma być do łaski marszałkowskiej, wniosek o wydanie ustawy ograniczającej eksmisję.

Projekt przewiduje całkowite wstrzymanie eksmisji od listopada do marca rokrocznie.

Spisek na rząd Kemala Paszy.

KONSTANTYNOPOL, 16. I. (AW). W Brukseli wykryto spisek, którego celem było obalenie istniejącego rządu Kemala Paszy drogą zamachu zbrojnego. Spiskowcy zamierzali przy pomocy elementów niezadowolonych dokonać marszu na Angorę i objąć władzę w państwie. Ogółem aresztowano 80 osób, z których 47 przekazano sądowi, 33 osoby zwolniono.

Wykrycie miedzi na Wołyniu.

WARSZAWA, 16. I. (tel. wł.). Państwowy Instytut Geologiczny obradował w b. tygodniu nad dokonaniem odkryciem miedzi na Wołyniu.

Wykryte przez geologów ślady miedzi wskazują na możliwość istnienia poważnych pokładów tego metalu. Teren na którym wykryto miedź, leży pod Równem.

Na miejsce odkrycia wydelegowano specjalną komisję naukową.

SUKCES AUTONOMISTÓW W ALZACJI.

PARYŻ, 16. I. (AW). Z Alzacji donoszą, że w częściowych wyborach, które odbyły się w dwu okręgach na miejsce autonomistów Ricklina i Rossego, (których wybór unieważniono z powodu zbrodniczej działalności antypaństwowej) przeszedł w okręgu Altkirch 11.000 głosów przeciwko 4.000 autonomista Sturmel, zaś w okręgu Kolmarskim autonomista Hauss otrzymał 8.800 głosów przeciwko 4.600, które padły na kandydata narodowego. Jest to widoczny tryumf idei autonomicznej, i sukces agitacji niemieckiej.

PRZEDŁUŻENIE URLOPU CZICZERINA.

MOSKWA, 16. I. (AW). Rada komisarzy ludowych przedłużyła po raz trzeci urlop Cziczierina, prawdopodobnie nastąpi jeszcze dalsze przedłużenie tego urlopu, do 1. lipca lub dłużej. Faktycznym kierownikiem komisariatu spraw zagranicznych jest w dalszym ciągu Litwinow starszy. Również członek kolegium komisarzy ludowych do spraw zagran. Karachan otrzymał dłuższy urlop zdrowotny.

ZAWALENIE SIĘ TRYBUNY PODCZAS MECZU BOKSERSKIEGO.

LONDYN, 16. I. (AW). W Lancaster wydarzył się onegdaj podczas meczu bokserskiego następujący wypadek: Mecz odbywał się w pływalni ponad basenem, gdzie urządzono trybunę. W pewnej chwili część podłogi zapadła się i 80 osób spadło do wody głębokiej na 9 mtr. 9 osób odniosło ciężkie poranienia.

PALACE

Wielki dramat ży-
ciowy w 12 aktach

KARNAWAŁ WENECKI

Jak rząd chłopsko-demokratyczny w Rumunii uzdrawia stosunki?

Ciekawy zwrot w Rosji sowieckiej.

„Arbeiterzeitung” zamieszcza ciekawy artykuł, który podajemy w streszczeniu:

Od 11 lat między Rumunią a Sowietami nie ma stosunków oficjalnych i tylko przemytnicy i szpiegzy mogą prostą drogą dostawać się z jednego kraju do drugiego.

Krótki czas tylko trwało podczas wojny światowej braterstwo broni między Rosjanami a Rumunami, lecz wzajemna nienawiść między temi państwami nie uciepiała przynajmniej o tyle, że pobita przez centralne państwa Rumunia przeniosła swój skarb w złocie i inne drogie przedmioty do Narodowego Banku w Moskwie. Skarby te jednak nie wróciły, dopóki Besarabia pozostała w rękach rumuńskich.

Co jednak uczyniono z Besarabią, niewątpliwie rumuńską, wcieloną do macierzy?

Zawieszono nad krajem stan wyjątkowy, administrację wydano wojskowości; nie zadowolone wśród ludności, które powiększyły następujące po sobie nieurodzaje, prowadziło do buntów chłopskich, srodze „uspokajanych”.

Sowiety w celach agitacyjnych zakładają na granicy Besarabji tzw. „Republikę mołdawską”, z przyrzeczeniem najszerszych swobód. Raz wraz ludność tej „Republiki” urządza hałaśliwe demonstracje za przyłączeniem do Rosji, których echo win-

no dojść do ucha Rumunów z drugiej strony Dniestru. Całą sferę emisariuszy sowieckich pracuje w Besarabji rumuńskiej, agitując za żądaniem plebiscytu. A praca ich natrafiła na podatny grunt, do czego przyczyniały się rządy gwałtu oligarchji rumuńskiej, popieranej przez imperjalistyczne państwa Europy.

Dopiero obecny rząd chłopsko-demokratyczny wnosi światło w te stosunki. — Zniesienie stanu wyjątkowego, przywrócenie wolności prasy, zniesienie terroru wyborczego, które dało swobodę agitacyjną komunistom — wszystko to oczyściło atmosferę. Pokazało się, że

komunisty w całym kraju zdolali zdobyć 6000 głosów,

ludność zaś Besarabji nie myśli bynajmniej o irredencie.

Usunięcie metod ucisku pogodziło ludność Besarabji z państwem rumuńskim.

Urzeczywistnienie prawdziwej demokracji zapewne stan ten ustali.

Sowiety zdają się to rozumieć i mimo pewnych poczynań, które mają przekonywać świat, że nie wyrzekną się Besarabji. Sowiety godzą się z faktem, że ludność besarabska chce pozostać przy Rumunii. I dlatego

Sowiety pośrednio zwróciły się do Rumunii, by podpisały wraz z Polską i krajami bałtyckimi pakt nieagresji,

Ze strony zaś Rumunii, szczególnie dzięki obecniemu rządowi nie natrafiliby to żądanie na przeszkodę. Uważają oni je za pośredniczący wyzwalający się Besarabji ze strony sowieckich.

—o—

Stany Zjednoczone ratyfikowały pakt Kelloga.

WASZYNGTON, 16. 1. (Pat.). Parlament ratyfikował pakt Kelloga.

PARYŻ, 16. 1. (Pat.). Dzienniki wyrażają zadowolenie z powodu ratyfikacji paktu Kelloga przez senat amerykański i wyrażają nadzieję, że pakt będzie również ratyfikowany przez inne pa-

stwa. Niektóre pisma przestrzegają przed zbyt wielkim optymizmem, przypominając prace przygotowawcze nad wielkim programem zbrojeń morskich. „Echo de Paris” z zadowoleniem stwierdza, że uchwała waszyngtońska kładzie kres manewrom sowieckim.

Przed mianowaniem nowego „parlamentu” we Włoszech.

RZYM, 16. stycznia. (A. W.) Dekret w sprawie rozwiązania parlamentu włoskiego będzie praw-

dopodobnie tematem obrad najbliższej rady ministrów. Dekret ten może być podpisany przez króla w poniedziałek. W poszczególnych korporacjach rozpoczęto już przygotowania do ustalenia listy kandydatów do przyszłego parlamentu. Lista obejmująca 1000 nazwisk przedstawiona będzie Wielkiej Radzie Faszystowskiej do decyzji.

—o—

OLBRZYMIĘ ŚNIEŻYCE NA PÓŁN. EUROPY.

LENINGRAD, 16. 1. (A. W.) Nad całą zatoką Fińską i Leningradem szaleje śnieżnica. Ruch kolejowy wstrzymany, tak, że Leningrad jest prawie zupełnie odcięty od świata.

—o—

Kradzież broszki na balu w poselstwie angielskim.

WARSZAWA. Wielką sensację wywołała w świecie dyplomatycznym, wiadomość o kradzieży dokonanej na szkodę żony posła angielskiego w Warszawie, lady Erskine.

W piątek, odbyła się zabawa karnawałowa w poselstwie angielskim, na którą przybyło kilkadziesiąt osób ze świata dyplomatycznego.

Ministrowa lady Erskina miała piękną broszkę brylantową.

Po przyjęciu, przy składaniu biżuterji do ka-

sy ogniotrwałej, ministrowa zauważyła brak cennej broszki.

Zarządzone natychmiast poszukiwania nie dały rezultatu. Poseł pełnomocny W. Brytanji, powiadomił o zuchwałej kradzieży urząd śledczy, który wszczął śledztwo. Jest ono niezwykle utrudnione, gdyż broszka zaginęła w nader tajemniczych okolicznościach.

Zachodzi przypuszczenie, że skradziona została w czasie tańca.

3)

OSCAR WILDE.

„Ciekawy urywek”.

(Objaśnienie wydawcy).

(Ciąg dalszy).

Teraz bracia moi powrócę do opowieści o ręce Toma Diksona, o której wspominałem na początku. Fabrykę Vanderwatera nazywano szluzem Piekelnym Kotle, ale robotnicy, którzy w niej pracowali, byli godni nazwy dzielnych, jak to zresztą sami oszczędzicie. Kobiety także pracowały tam, i dzieci, małe dzieci również. Wszyscy, którzy tam się zapracowywali, mieli na papierze normalne prawa niewolnicze, ale tylko na papierze, gdyż w gruncie rzeczy byli pozbawieni wielu z nich przez dwóch dozorców Piekelnego Kotle, Józefa Claucy i Adolfa Munster.

To długa historia; całej wam nie opowiem, a tylko to, co dotyczy ręki. Zgodnie z prawem, część nędznej płacy tych głodomorów wytrącano i kapitalizowano. W ten sposób utworzony fundusz był przeznaczony na pomoc towarzyszą, o kaleczącym skutku nieszczęśliwych wypadków albo też chorą. Jak o tem wiecie z własnego smutnego doświadczenia, przechowywanie tego funduszu jest powierzone waszym dozorcóm. Takie jest prawo i tak też było w Piekelnym Kotle: fundusz ubezpieczeniowy kalek i chorych powierzono tym dwóm przekłętym pamięci dozorcóm.

Otóż Claucy i Munster obracali fundusz na

własny użytek. Gdy zdarzył się nieszczęśliwy wypadek z robotnikiem, jego towarzysze, wedle zwyczaju, postanawiali wydanie pewnej sumy z funduszu, dozorczy jednak odmawiali wypłaty. Cóż mogli na to niewolnicy? Mieli oni prawa, płynące z ustaw, ale nie dla nich był wymiar sprawiedliwości. Którzy się skarżyli dozorcóm byli karani. Wiecie sami jakie pozory nadają takim karom: potrącenia za ładliwą robotę, choć robota jest dobra, obciążanie rachunku robotnika w składnicy przedsiębiorstwa, gdzie pracuje; haniebne traktowanie jego żony i dzieci; przeznaczanie do popsutych maszyn, na których praca nawet najzłudniejsza nie starczy na wyżywienie.

Jednego razu niewolnicy z Piekelnego Kotle poskarżyli się Vanderwaterowi, podczas tych kilku miesięcy, które spędzał w Kingsburg. Jeden z niewolników potrafił pisać; zdarzyło się, że matka jego umiała pisać i potajemnie nauczyła go pisanja, podobnie, jak ją nauczyła matka. Otóż ten niewolnik wypisał wymowną skargę, zawierającą listę krzywd niewolników, a wszyscy inni niewolnicy podpisali się krzyżykami. Opatrzywszy kopertę w przepisana ilość marek, wymowną skargę posłał pocztą Rodżerowi Vanderwaterowi. Cóż zrobił z nią Rodżer Vanderwater? Nie znalazł nic lepszego, jak zwrócić skargę dozorcóm. Claucy i Munster wściekli się. Kazali oni strażnikom pobić w zagrodzie niewolniczej.

Strażnicy włożyli kolczaste rękawice. To znaczy, że nazajutrz tylko połowa niewolników była zdolna do pracy w Piekelnym Kotle. Literalnie zbili ich na kwaśne jabłko. Niewolnik pisarz został tak pobity, że od tego czasu przeżył tylko trzy

miesiące. Ale przed śmiercią napisał on raz jeszcze a co napisał, usłyszycie.

Upłynęło cztery czy pięć tygodni, aż tu transmisja w Piekelnym Kotle urwała ramię Tomowi Diksonowi. Jego towarzysze pracy, jak zwykle, postanowili wydać sumę z funduszu ubezpieczeniowego, a Claucy i Munster, swoim zwyczajem, odmówili wypłaty. Niewolnik — pisarz, choć był już umierający, znowu wypisał litanję krzywd. Dokument ten wetknięto w dłoń martwej ręki Toma Diksona, ręki, wyrwanej przez transmisję z żywego ciała.

Otóż zdarzyło się, że Rodżer Vanderwater leżał w swym pałacu, na drugim krańcu Kingsburg chory, ale nie na jedną z tych strasznych chorób, które porażają nas, nędzarzy, o nie! być może, że go trapiła żółtaczką, albo katzenjammer po zbyt obfitej lub pijanej uczcie. Tego jednak starczyło dla takiego papinka o zdrowiu nadwątłym zbyt pieczołowitą jego pielęgnacją. Ludzie tego pokroju, od dzieciństwa opakowani w bawełnianą watę, są nadmiernie delikatni i czuli. Wiercie mi bracia, że Rodżer Vanderwater czuł się równie źle od bólu głowy, a przynajmniej sądził, że się równie źle czuje, jak Tom Dikson, który rzeczywiście cierpiał pięknie od wyrwania ramienia z korzeniami.

W tym czasie Rodżer Vanderwater zabijał czas stosowaniem ulepszeń rolniczych, a szczególnie bawił go hodowanie na folwarku, o trzy mile od Kingsburg, nowego gatunku truskawek. Był on bardzo dumny z nich. Gdyby nie choroba, udałby się na pewno na folwark, by nazbierać dojrziałych owoców. Ale będąc chorym, nakazał stare-

Zmiany w szkolnictwie powszechnym i średnim.

W „Dzienniku Ustaw” ministerstwa oświaty z dnia 10. bm. ukazało się zarządzenie ministra oświaty w sprawie zmian w planach godzin dla siedmioklasowych publicznych szkół powszechnych i gimnazjów państwowych. W rozporządzeniu czytamy:

Uważając za konieczne, zanim zostanie dokonana zasadnicza rewizja programów szkoły powszechnej i gimnazjum państwowego, należy dążyć do:

a) osiągnięcia w czasie jak najbliższym uzgodnienia planów godzin szkolnych, dla trzech wyższych oddziałów: V, VI i VII siedmioklasowej szkoły powszechnej i dla klas: I, II i III gimnazjum niższego;

b) niezwłoczne sprowadzenie liczby godzin nauki obowiązkowej we wszystkich klasach gimnazjalnych do 30 godzin tygodniowo;

c) uposażenie ćwiczeń cielesnych we wszystkich oddziałach szkoły powszechnej i we wszystkich klasach gimnazjum w 3 godziny obowiązkowych lekcji.

W sprawie planów godzin dla publicznych szkół powszechnych niższych stopni organizacyjnych, dla państwowego gimnazjum klasycznego dawnego typu i wydziału neohumanistycznego gimnazjum wyższego, oraz dla szkół z niepolskim językiem nauczania i dwujęzycznych zostaną wydane osobne zarządzenia.

Od początku roku szkolnego 1929/30 w szkołach powszechnych i gimnazjach czas trwania lekcji wynosi 50 minut.

Wprowadzanie planów niniejszego zarządzenia rozpoczyna się od drugiego półrocza b. r. szkolnego i odbywa się zgodnie z zasadami następującymi:

Rozporządzenie to wprowadza język obcy już w I klasie we wszystkich typach szkół średnich; natomiast w niższym gimnazjum zmniejsza liczbę godzin lekcji przyrody, geografii, rysunków, kaligrafii i robót ręcznych. W gimnazjum typu matematyczno-przyrodniczego w klasie IV ma być liczba godzin przyrody zmniejszona z 3 na 2 tygodniowo; w klasie V liczba godzin języka polskiego z 4 na 3 tygodniowo i chemii z 5 na 4 godziny lekcji; w klasie VI liczba godzin historii ma wynosić 3 zamiast 4; tak samo w klasie VII; nadto w klasie VII odpada 1 godzina nauki przyrody i 1 godzina fizyki (5 zamiast 6); w klasie VIII fizyka i matematyka tracą po 1 godzinie. W gimnazjum typu humanistycznego ma być w klasie IV zamiast 3—2 godziny przyrody; w klasie V rysunków zamiast 2 1 godzina; w klasie VI historii zamiast 5 — 4

mu niewolnikowi z folwarku, przywieźć pierwsze pudło owoców i podać mu je osobiście. Widocznie chciał przytem z nim jako ze starym ogrodnikiem o owocach pomówić. Wiadomość o tym rozkazie rozeszła się dzięki plotkom kuchcika pałacowego, który nocował w zagrodzie niewolniczej. Honor podania truskawek władcy przypadłby pewnie w udziale dozorca z plantacji, ale ten złamał nogę, próbując ujeździć podjeżdżka. Kuchcik przyniósł tę wiadomość w nocy, a już nazajutrz miały być podane owoce. I robotnicy z zagrody niewolniczej odbyli naradę, jak na mężów przystało.

Niewolnik- pisarz, dogorywający wówczas wskutek krwawego pobicia, ofiarował się zanieść ramię Toma Diksona; oświadczył on, że tak, czy owak umrze niebawem, to też nie dba o to, czy śmierć spotka go trochę wcześniej. Tej nocy jeszcze, po obejściu zagrody przez ostatnie ronty strażnicze, wykradł się z niej pięciu niewolników, a wśród nich był niewolnik- pisarz. Przeleżeli oni w przydrożnych krzakach do późnego ranka, aż nadjechał stary niewolnik z folwarku, wiozący drogocenne owoce dla swego pana.

Niewolnicy skorzystali z tego, że niewolnik pisarz wskutek okaleczenia i zesztywnienia poruszał się podobnie do niewolnika z folwarku, który był stary i zreumatyzowany. Przebrano jednego za drugiego; niewolnik- pisarz wdrapał się na kozioł wozu i odjechał do miasta. Starego trzymano w zagajniku związanego przez cały dzień, aż do wieczora, dopiero wieczorem rozwiązano go i niewolnicy udali się do zagrody, gdzie spodziewali się kary.

Dok. nast.

godzin; w klasie VII języka polskiego zamiast 5 4 godziny; i matematyki zamiast 4 — 3 godzin lekcji; w klasie VIII języka polskiego zamiast 5 4 godziny i łaciny zamiast 5 również 4 godziny lekcji. W gimnazjum typu klasycznego w klasie IV zamiast 2 godzin geografii 1 godzina, tak samo w klasie V; w klasie VI matematyki zamiast 3 godzin 2 godziny lekcji; w klasie VII języka polskiego zamiast 4 — 3 godziny lekcji, kultury klasycznej zamiast 2 — 1 godzina, fizyki z chemią zamiast 4 — 3 godziny i matematyki zamiast 3

2 godziny lekcji; w klasie VIII łaciny zamiast 5 4 godziny, kultury klasycznej zamiast 2 — 1 godzina i fizyki z chemią zamiast 4 — 3 godziny lekcji tygodniowo.

Inne, dalej idące zmiany wprowadzane będą stopniowo i okres przejściowy wynosić będzie półtora roku. Niebawem ma się ukazać instrukcja, której części dotychczas obowiązującego programu mają być zmniejszone, a które całkowicie usunięte.

Rozporządzenie dotyczy tylko państwowych szkół średnich i zawiera zastrzeżenia, iż żaden nauczyciel nie może być zwolniony ani przeniesiony, jeśli w związku z dokonaną redukcją godzin nie będzie miał pełnej liczby godzin etatu.

Za co dostał dymisję prezes Barwicz

W „Naprzodzie” czytamy pod tym tytułem:

Od osobistości, którą mamy wszelkie powody uważać za poinformowaną otrzymujemy następujący list:

Szanowna Redakcjo!

Pod wrażeniem świeżo przeczytanego artykułu p. Artura Hausnera o prezesie Barwiczu spieszę zawiadomić opinię publiczną o jednym z głównych powodów, dla którego w tak beceremonjalny sposób pozbyto się jednego z najtęższych ludzi w kolejniectwie polskim. Prezes Barwicz był gorącym orędownikiem budowy krótkiej przestrzeni kolei Kraków-Miechów, która

stworzyłaby Krakowowi najkrótsze połączenie z Warszawą przez Kielce. Przeciw tej linii, niezmierznie doniosłej dla rozwoju Krakowa, forytowana jest budowa bez porównania dłuższej i kosztowniejszej linii kolejowej Kielce-Tarnów, która ani za 20 lat nie będzie zbudowana, a służy tylko do utracenia jednego z najżywoźniejszych postulatów „krakauerów” skazanych bezapelacyjnie na bezsilne przyglądanie się powolnemu, ale systematycznemu upadkowi swego miasta. Prezes Barwicz padł więc ofiarą siły przekonania, z jaką bronił doniosłego interesu Krakowa.

Olbrzymia katastrofa okrętowa.

400 osób utonęło.

HONG KONG, 16. 1. (Pat.). Według otrzymanych tu wiadomości jedna z dżonek rybackich zdołała uratować jeszcze oficera oraz 2 Chińczyków z załogi parowca „Hsin Wah”, który zatonął po drodze z Szanghaju do Hong Kong po natknięciu się na skałę podwodną pod Waglan. Istnieje oba-

wa, że z wyjątkiem 20 pasażerów Chińczyków ocalonych przez statek ratunkowy nikt nie pozostał przy życiu. Na statku znajdowało się około 400 ludzi, licząc w tem 103 ludzi załogi, kapitana Jensena (Norwegczyka) i pierwszego oficera Jacobsona (Estończyka).

Gdy działa dekret o sądownictwie...

W korespondencji z Krakowa p. t.: „Rugi, Plotki, Fakty”, „Gazeta Warszawska” podaje m. in. następujące wiadomości:

W sądach wre. W Wyższym Sądzie Krajowym wakuja 4 etaty. Ogólnie oczekiwano, iż nominacje na etaty otrzymają czterej starsi i wybitni sędziowie: dwu z nich powołanych już zostało prowizorycznie do pełnienia tych funkcji. Tymczasem nowy minister sprawiedliwości postanowił odmłodzić sądownictwo: na razie mianował tylko 2 sędziów i to obydwu z młodszych. Sędzia dr. Frąckiewicz, ma niewątpliwie kwalifikacje i przeciw tej nominacji młodszego kolegi niema w

kołach sędziowskich poważniejszych zastrzeżeń. Drugim wybrańcem pana ministra Cara jest p. sędzia Parylewicz z Nowego Sącza. W normalnych warunkach kandydatura ta wogóle nie byłaby brana w rachubę. Przy dzisiejszym systemie p. Parylewicz pokonał innych. Złośliwi twierdzą, że jeśli do fachowych kwalifikacji p. Parylewicza dodać fakt, iż jest on szwagrem p. pułk. Pierackiego, do niedawna p. BB., a obecnie II. zastępcy szefa Sztabu gener., to razem stanowi to taką potęgę, iż oprzeć się jej nie mógł nawet... potężny p. Car.

Sprawy miejskie.

Sprawa subwencji dla teatrów

Rozstrzygnie Rada przyboczna.

Na Komisji Teatralnej odbytej pod przewodnictwem prof. Groera w obecności kom. rządu Dr. Nadolskiego przeprowadzono obszerną dyskusję nad memorjałem dzierżawców teatru o podwyższenie subwencji. Dyskusję uznano za tajną. W rezultacie postanowiono poruszyć tę sprawę do rozstrzygnięcia reprezentacji miejskiej.

Z obrad komisji technicznej.

Na posiedzeniu Komisji technicznej odbytym pod przewodnictwem Inż. Marynowskiego przed porządkiem dziennym poruszono sprawę odnowionej sali obrad Rady miejskiej. Pp. Minkiewicz i Awin wyjaśnili, że w sprawie dekoracji sali odbyli już konferencję z zastępcą kom. Dr. Obmińskim, z powodu jednak braku kredytu co do urzadzenia sali musi jeszcze panować przewidywanie. Z porządku dziennego Inż. Kolbuszowski referował budżet betoniarni miejskiej, który uchwalono. Przy tej sposobności inż. Lisowski poruszył myśl, czyby

nie dało się przedłużyć tor tramwaju elektrycznego z placu Targów Wschodnich do betoniarni i tramwajami zwozić do niej materjał, co znacznie zmniejszyłoby koszty.

Akcja czyszczenia miasta.

Na komisji zdrowia publicznego odbytej pod przewodnictwem p. Bilbła uchwalono budżet Zakładu czyszczenia miasta w sumie 2,209,534 zł. Przy tej sposobności uchwalono szereg rezolucji a między innymi zwrócić się do Rady Przybocznej, aby przy sposobności uchwalania budżetu nadzwyczajnego wzięła pod rozwagę powiększenie laboru czyszczenia miasta, a to przez zakupno „łapiaczy” śniegu nowych samochodów do wywozu śmiecia, skrapiania i zmiataania ulic, zakupno dwu pługów mechanicznych dla usuwania śniegu na peryferjach miasta, dalej zakupna jednego samochodu dla stacji ratunkowej a drugiego dla zakaznic chorych. Uchwalono dalej, by reprezentacja miasta wzięła pod rozwagę nowych miejsc ustępowych, a miejsce ustępowe w ogrodzie Kościuszki zamienić na podziemne. Poruszono również myśl doprowadzenia do skutku Zakładu spalania śmiecia.

Aresztowanie redaktora „Dziennika Wileńskiego”.

Jedno z pism warszawskich podaje z Wilna następującą sensacyjną wiadomość: Przed paroma tygodniami z powodu konfiskaty numeru „Dziennika Wileńskiego”, przewidywanej z tego powodu sprawy sądowej, sędzia śledczy oświadczył, że aresztuje redaktora odpowiedzialnego tego pisma, jeśli nie wniesie kaucji. P. red. Kódź oświadczył, że aresztowanie redaktorów z powodu konfiskaty jest rzeczą dotąd niesłychaną i że kaucji nie wniesie. Prokurator zmienił wówczas postanowienie i uwolnił red. Kódź po podpisaniu przezeń deklaracji o niewyjeździe z Wilna.

W sobotę ubiegłą 12 stycznia p. red. Kódź wezwany został znowu do sędziego śledczego II rewiru celem przesłuchania w sprawie skonfiskowanego artykułu p. t.: „Czynnik psychiczny”. Po przesłuchaniu sędzia śledczy oświadczył, iż p. Kódź może być zwolniony za kaucją zł. 50. Red. Kódź wpłacenia kaucji odmówił, wobec czego p. Kódź aresztowano i polorono odprowadzić do więzienia na Łukiszkaach. Uprzednio, zgodnie z przepisami posterunkowy policji w obecności sędziego dokonał rewizji osobistej poszukując broni. W więzieniu około godziny red. Kódź oczekiwał na swoją kolej w towarzystwie kilku aresztantów, z pośród których był jeden bandyta w kajdanach. Po spisaniu personalji wzięto odcisk palca, odebrano pieniądze, zegarek i obrączkę i przekazano właściwemu dozorczy. Nastąpiła bardziej szczegółowa rewizja. Zbadano podszewkę kapelusza, przeszukano dokładnie wszystkie kieszenie, wyjęto z nich wszystko do najdrobniejszego papierka, odebrano szelki i krawat (żeby

się nie powiesił), przyczem dozorca obiecał, że jeżeli „wiezien” będzie się dobrze sprawował, to po kilku dniach uzyska prawo złożenia prośby p. naczelnikowi więzienia o pozwolenie noszenia krawata.

Wkrótce potem nadszedł nakaz p. prokuratora o zwolnieniu. Po odbyciu analogicznej procedury tylko w odwrotnym porządku p. red. Kódź około godz. 4-tej znalazł się na wolności.

Jak się później okazało, jeden z przyjaciół osobistych p. Kódź, bez porozumienia z nim wniósł żądaną sumę.

Od Administracji „Dziennika Ludowego”

Towarzysze! Zamykając roczne rozliczenia z naszymi odbiorcami, Komisja Rewizyjna Lud. Sp. Tow. Wydawn. stwierdziła nadmierne — jak na nasze zasoby finansowe — zadłużenie wielu naszych zastępców prowincjonalnych.

Wznawiając obecnie akcję zbiórki na Fundusz Prasowy przy pomocy Łańcucha Prasowego, tem bardziej nie możemy przejść do porządku nad tym smutnym objawem trwałego zadłużania się niektórych naszych czytelników, ewentualnie zastępców Administracji „Dz. Lud.” na prowincji. Słabe środki finansowe pisma naszego, oparte jedynie o pomoc własnych Towarzyszy, zmuszają nas do przypomnienia dłużnikom naszym ich obowiązków specjalnie w obecnym okresie niszczących nas konfliktów, któremi coraz częściej pismo nasze jest „zaszczyćcane”.

Dlatego też zwracamy się z niniejszym apelem do Towarzyszy — czytelników i prenumeratorów „Dziennika Ludowego” o zaopiekowanie się tą stroną naszego Wydawnictwa, gdyż wielokrotnie urgensy i wezwania nie odniosły rezultatu.

Wierzmy, że apel ten nie zawiedzie — i tam, gdzie wola jednostki niezdolna jest uszczec nas przed stratą — tam wspólny wysiłek Towarzyszy i Przyjaciół pisma naszego dopomoże nam do uzyskania sum małych, przekraczających już dziś kilkanaście tysięcy złotych.

Przedewszystkiem wzywamy do tej współpracy O. K. R-y i Rady Robotnicze P. P. S., T. U. R-y jakoteż Koła ZZK w Borysławiu, Stanisławowie, Drohobycz, Stryju. Niech obok zbiórki Łańcucha Prasowego pójdzie także zbiórka starych należności naszego Wydawnictwa — a będziemy znów w możności przystąpić do powiększenia i urozmaicenia naszego pisma.

Pewni jesteśmy, że apel ten nie pozostanie bez echa!

ADMINISTRACJA „DZIENNIKA LUDOWEGO”.

Tak się nie robi.

Na marginesie odejścia posłanki Praussowej czytamy w „Robotniku” następujące uwagi o posłance Praussowej.

Otrzymujemy komunikat treści następującej:

„Posłanka Praussowa, która oddała swój mandat do dyspozycji Kongresu P. P. S., odbytego dnia 1. listopada r. ub. w Sosnowcu, z chwilą, gdy przez dwa i pół miesiąca nie dostawała odpowiedzi na swoją rezygnację, w dniu dzisiejszym wstąpiła do klubu poselskiego... dawnej frakcji rewolucyjnej w charakterze hospitantki”.

Posł. Praussowa oświadczyła na Kongresie w Sosnowcu dosłownie (cytujemy według sprawozdania drukowanego w „Robotniku” z dn. 9. listopada; sprawozdania tego pos. Praussowa nie kwestionowała):

„Dziś składam mandat, do nie mogę ideologicznie reprezentować Kongresu. Zostaję w Partii jako szeregowiec. Od Socjalizmu nie odejdę”.

Komentarze chyba zbyt czyste. Na jaką „odpowiedź” czekała posł. Praussowa przez dwa i pół miesiąca, — nie wiemy. Miała przed sobą dwie drogi: utrzymać w mocy własne powzięte z własnej woli oświadczenie o złożeniu mandatu albo oddać ten mandat do dyspozycji Rady Naczelnej, jedynej instytucji partyjnej, która — obok Kongresu — rozporządza mandatami poselskimi i senatorskimi.

Wybrała drogę „trzecią”, sprzeczną radykalnie z jej deklaracją w Sosnowcu. Ta droga „trzecia” nie wygląda ładnie...

Pomimo terroru niema zwycięstwa. Wybory do rad wiejskich w Sowietach.

Prasa sowiecka podaje częściowe wyniki wyborów do sowietów, dokonanych w rozmaitych częściach Rosji sowieckiej. Nie bacząc na prawdziwy terror, ze strony organizacji komunistycznych i administracji, do rad wiejskich prawie wszędzie obrano w większości średniozamożnych włościan, a w dość licznych przypadkach — nawet zamożniejszych, t. zw. „kulaków”. Prasa moskiewska uskarża się na opłakane wyniki wyborów w gubernji moskiewskiej, gdzie odsetek robotników rolnych w nowych sowietach nie przewyższa 3 proc. Liczba komunistów w nowych sowietach waha się około 20 proc. Niektóre sowieły wiejskie są całkowicie opanowane przez zamożnych włościan.

Tłum zdemolował obserwatorium meteorologiczne.

MOSKWA, 16. 1. (AW.). Obserwatorium meteorologiczne w Półtawie zostało zdemolowane przez tłum. W szczególności zniszczono zupełnie urządzenia rolnicze akademii, która znajdowała się przy obserwatorium. Tłum zająć prasa dotąd nie podała.

Org. Mł. Rob. T. U. R.

W piątek, 18. stycznia o godz. 7-mej wiecz. w lokalu własnym Rynek 8/I p. odbędzie się odczyt tow. K. Ermicha p. t. „Wrażenia z podróży” (Szwajcaria, Połudn. Francja, Półn. Włochy) z obrazami świetlnymi część I.

Komunikaty

POSIEDZENIE KLUBU RADNYCH P. P. S. odbędzie się w piątek dnia 18. bm. o godz. 7-ej wieczór w lokalu przy ul. Sykstuskiej 21/II.

Opcność wszystkich towarzyszy członków Rady Przybocznej obowiązkowa.

POSIEDZENIE ZARZĄDOW TUR-a i Uniwersytetu Ludowego we Lwowie odbędzie się w niedzielę o godz. 19-tej w lokalu Uniw. Ludowego (Bourlarda 5). Uprasza się wszystkich członków o konieczne przybycie.

POSIEDZENIE KOMITETU OKR. ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH, odbędzie się w piątek dn. 18. stycznia 1929 o godz. 6 i pół wieczorem w lokalu Zw. Kaflarzy ul. Zielona 1. 7. I. p. Udział biorą w tem posiedzeniu wszystkie IV oddziały po 2-ich delegatów, Zw. Murarzy i Cieśli po jednym delegacie.

Przyjdźcie.

NADESLANE

(Na tę rubrykę Redakcja nie odpowiada)

Dr. Emanuel Sperber

były asystent prof. Dr. R. Jedliński w Pradze w instytucie roentgen. i terapii radem) otwiera 18 bm. Zakład roentgenologii i leczenia radem we Lwowie, ul. Kopernika 21. I. p. — Tel. 66-24.

Podziękowanie.

WPanu Drowi Kędzierskiemu, lekarzowi Kasy Chorych we Lwowie, za wyleczenie mnie z ciężkiej choroby, przeprowadzenie operacji i troskliwą opiekę składam tą drogą serdeczne podziękowanie.

Marjan Szarnecki,
członek Kasy Chorych.

Austria zamierza zerwać traktat z Polską?

WIEDEN. Po konferencji w urzędzie kancelarskim, w sprawie dowozu świń z Polski, w której prócz przedstawicieli poszczególnych ministerstw brali udział mężowie zaufania organizacji przemysłowych i handlowych Austrii, został wydany komunikat urzędowy, z którego można wnioskować, że rząd Seipla nosi się z zamiarem wypowiedzenia traktatu handlowego między Polską a Austrią, albo że rząd będzie dążył do rewizji traktatu.

Omawiając komunikat urzędowy „Arbeiter Ztg.” w artykule wstępnym przestrzega bardzo stanowczo przed wrzaskami eks-

perymentami do których prą agrariusze.

„Neue Freie Presse” i „Neues Wiener Tageblatt” reprezentujące interesy handlu i przemysłu stwierdzają, że rząd zamierza do wypowiedzenia traktatu handlowego z Polską, dotychczas jednak Seipel nie wypowiedział się jasno co do tego. W każdym razie uważać należy to za prawdopodobne.

Jak widać z postępowania pewnych zbliżonych do rządu organów, ks. Seipel czeka na wynik rokowań międzyministerjalnych, poczem dopiero zajmie wyraźne stanowisko.

Siekierą zamordowała męża.

Wczoraj wieczorem robotnica Alojza Grochotowa zam. przy ul. Rakowieckiej w Krakowie dwoma uderzeniami siekierą zabiła swego męża Stefana.

Grochot znany był policji jako zawodowy złodziej. Przed tygodniem zwolniono go z więzienia, gdzie odsiadywał 6-miesięczną karę za fałszowanie banknotów 5-dolarowych.

Grochot znęcał się nad żoną, żądając od niej

pieniędzy na wódkę. Kiedyś oblał ją i teściową Józefę Liberową wrzaskiem.

Wczoraj wieczorem Grochot przyszedł do mieszkania żony i zaproponował jej pójść do kina.

Grochotowa zgodziła się. Na ulicy wynikła sprzeczka. Mąż-brutal pobił ją. Gdy wrócili do domu znów rzucił się na nią. Wtedy napastowana kobieta chwyciła siekierę i zadała jej mężowi dwa ciosy w głowę.

Zabójczyni oddała się sama w ręce policji.

Dom letni im. Teofila Jaskowskiego

Organizacji Młodzieży T. U. R.

Komitet Centralny Org. Młodz. T. U. R. na posiedzeniu w dniu 7. stycznia b. r. postanowił celem uczczenia pamięci tow. Teofila Jaskowskiego, zasłużonego członka i organizatora Młodzieży T. U. R. wznieść Dom Letni jego imienia.

Kiedy poległ pierwszy Prezydent Polski, wszyscyśmy zrozumieli, iż tragedia podobna mogła zajść tylko w atmosferze niskiej kultury kraju. Powstało wówczas Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego, instytucja oświatowa klasy pracującej, kuznia Socjalistycznego uświadomienia.

Dzisiaj стоимy nad trumną człowieka, który złożył młode życie na ołtarzu Polski Socjalistycznej.

Złożmy hołd Jego świetlanej pamięci, przez

stworzenie dzieła, któreby było ogniskiem kultury proletariackiej.

Wznieśmy Dom Letni im. Teofila Jaskowskiego, Organizacji Młodzieży T. U. R. Dom, gdzieby młodzież robotnicza mogła znaleźć wypoczynek urlopowy, opiekę i naukę.

Wzywamy Młodzież Robotniczą, wzywamy organizacje i Związki całej Polski Pracującej, wzywamy wszystkich przyjaciół i sympatyków młodzieży, do składania ofiar na Dom Letni im. Teofila Jaskowskiego Org. Młodzieży T. U. R.

Pieniądze wpłacać należy na konto P. K. O. Nr. 17.333, z zaznaczeniem: na fundusz im. T. Jaskowskiego.

KOMITET CENTRALNY
ORGANIZACJI MŁODZIEŻY TUR.

Tragedja na tle erotycznym we Lwowie.

Bakowa, postrzelona przez kochanka - denatę zmarła w szpitalu.

Stanisława Bakowa, postrzelona przez Adolfa Hoszowskiego, zmarła wczoraj o świcie, wskutek doznanych obrażeń.

Tragicznie zmarła była zatrudnioną u fryzjera Reisa przy ul. Szajnoch. Lubiąc wesołe towarzystwo, często zachodziła do pobliskiej restauracji, gdzie poznała Adolfa Hoszowskiego, który zapłonął ku niej głębszym uczuciem.

Pewnego razu Bakowa, idąc ul. Brajerowską w towarzystwie kochanka, zapytała się żartem „za ile ją kocha?”. Hoszowski wyjął wówczas banknot 50-dolarowy, podał go i zdmuchnął z dłoni, na dowód, że kocha ją bardziej niż pieniądze. Koledzy Hoszowskiego utrzymują jednak, że był to tylko bezwartościowy banknot „reklamowy”, Hoszowski bowiem był często w kłopotach materialnych, gdyż pieniądze przegrywał w karty.

Bak wiedział o lekkomyślnym postępowaniu żony, jednakowoż znośił to cierpliwie i pobłażliwie, mówiąc niejednokrotnie, „niech się wybawi, może się z czasem usatysfakcjonuje”.

W ostatnim czasie Hoszowski nalegał na kochankę, by porzuciła męża i wyjechała z nim do Borysławia. Bakowa nie chciała się na to zgodzić, nie chcąc widocznie uzależnić się od kochanka. Stosunku tego bowiem nie traktowała poważnie, nazywając nieraz Hoszowskiego żartobliwie „młodym wariatem”.

Od paru tygodni Hoszowski za zgodą Baka mieszkał u nich jako sublokator. Krytycznego ranku denatę prawdopodobnie ponownie namawiał Bako-

wą do wyjazdu ze Lwowa. Otrzymawszy odmowną odpowiedź, strzelił do kochanki, poczem sirzałem w skroń pozbawił się życia.

Tragedja niezrównoważonej tej pary wywołała silne i przynębiające wrażenie w mieście.

Dwunastoletnia bohaterka.

WIEDEN, Ze Styrii donoszą o niezwykłym bohaterstwie małej 12-letniej dziewczynki.

W małym domku w miejscowości Percban mieszkała robotnicza rodzina Eiblow, składająca się z rodziców i pięciorga dzieci.

W czasie nieobecności rodziców nastąpił wybuch bańki z benzyną, stojącej blisko rozpalonego pieca. W jednej chwili stanął cały pokój w płomieniach.

Najstarsza 12-letnia siostrzyczka, mimo

Wydział Wykonawczy Rady Zw. Zaw.

we Lwowie!

DO TOWARZYSZY W BROWARACH
LWOWSKICH.

Wobec nieporozumień wynikłych na terenie Waszego Związku przy ostatnich wyborach, Wydział Wyk. Rady Zw. Zawodowych zmuszony jest przeprowadzić uruchomienie Waszych prac po linii — wytycznej dla drogi współżycia w jedności związkowej.

Wobec zasług nieporozumień zawiesza się wybrany Zarząd, na ostatniem Walnem Zgromadzeniu z tem nadmienieniem, że Wydział Wyk. Rady Zw. Zawodowych zwołuje Walne Zgromadzenie pracowników w browarach lwowskich na dzień 20. b. m. w niedzielę, o godz. 10. przed południem z następującym

porządkiem dziennym:

- 1) Odczytanie protokołu.
- 2) Sprawozdanie kasowe.
- 3) Udzielenie absolutorjum.
- 4) Wybór Komisji Matki.
- 5) Wybór nowego Zarządu.
- 6) Wnioski.

We Lwowie, dnia 15. stycznia 1929.

Za Wydział Wykonawczy R. Zw. Zaw.

Sabadasz Michał,
sekretarz,

Laskowski Władysław
przewodniczący.

Szczałki wielkiej kultury ludzkiej na małej wysepce.

Na Oceanie Spokojnym, w grupie wysp Karolińskich, na której jest wyspa Ponape, znajdują się ruiny jakiegoś wielkiego miasta.

Prof. Mac Millan Brown, który odwiedził wyspę zaraz po wojnie światowej, znawca mórz południowych, pisze o tych ruinach, co następuje:

Kto był twórcą tych budowli, musiał kiedyś rozporządzać tak wielką armią robotników, że niemożliwe jest, by mogła się ona pomieścić na dzisiejszej wyspie. Same ruiny miasta zajmują powierzchnię 11 mil kwadratowych. Dziesiątki tysięcy robotników potrzebne były, by zbudować takie kolosalne miasto.

Niemożliwą jest również rzeczą, aby można było dostarczyć z miejscowych źródeł, materiału do tych budowli. Niektóre bloki kamienne, które dotrwały do dnia dzisiejszego, ważą po kilkaset ton.

Niemożliwą jest rzeczą, aby robotnicy przy budowie tego miasta-olbrzymia mieli być rekrutowani z mieszkańców wyspy. A sama wyspa, gdyby zawsze była tak wielka jak obecnie, nie byłaby w stanie wyżywić tylu potrzebnych do budowy miasta robotników, nie mówiąc już o innych mieszkańcach, niezajętych przy budowie.

Powstaje więc hipoteza, że wyspa Ponape jest już tylko drobna częścią dawnego lądu, którego pozostałościami są wszystkie wyspy rozsiane na Oceanie Spokojnym. Są to jakby ślady drugiej Atlantydy, tylko bardziej widoczne.

Gdyby można było robić poszukiwania w głębi lądu, tworzącego obecnie dno oceanu, możnaby znaleźć dowody istnienia wielkiego kraju, któ-

ry zapadał się przez wieki w fale wód morskich. Katastrofa nie nastąpiła odrazu.

Woda zalewała wyspy przez całe stulecia. Lud ginął w katastrofach wulkanicznych, aż wymarli wszyscy, pozostawiając po sobie tylko ślady swego istnienia w ruinach budowli.

107 pożarów w ciągu roku.

STANISŁAWÓW. Przeprowadzona przez straż pożarną w Stanisławowie statystyka pożarów w roku 1928 wykazała, że w mieście tem, przeciętnie bywa około 9 pożarów miesięcznie. Ogółem było w Stanisławowie w ciągu roku ubiegłego 107 pożarów. Większość ich wynikała wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Ogólne straty spowodowane przez żywioł ogniowy w ciągu ubiegłego roku wynoszą około 300.000 zł.

Dwaj gajowi zamordowani przez kłusownika.

CIECHANÓW. 16. stycznia (A. W.) W lesie pod wsią Gołotami, znaleziono w zaspie śnieżnej zwłoki dwóch gajowych, zastrzelonych przez kłusownika, który następnie zagrzebał trupy w śniegu. Jak się okazało, zabójcą gajowych jest niejaki Henryk Zmorzyński.

CHOROBA MARSZ. FOCHA.

WARSZAWA, 16. 1. (AW). W stanie zdrowia marsz. Focha nie zaszła żadna zmiana Chorego odwiedził wczoraj gen. Weygand.

ciężkich ran, odniesionych w czasie wybuchu, wyniosła naprzód z płomieni najmłodsze półroczne dziecko. Następnie wdzierała się do płonącego domku jeszcze trzykrotnie i wyniosła resztę rodzeństwa.

Dokonawszy tego wielkiego czynu, mała bohaterka zemdląła i wkrótce potem zmarła wśród strasznych męczarni wskutek odniesionych poparzeń. Dwu jej bratczków, 3 i 6-letni, wyzionęło ducha, z nim nadeszła pomoc.

13-letni uczeń wynalazcą.

Komisja Rzecznawców Związku Wynalazców Rzplitej Polskiej wysłała pisemne uznanie uczniowi II. klasy, I. gimnazjum im. Bolesława Chrobrego, w Piotrkowie, 13-letniemu Stanisławowi Kasiewiczowi, za przyslaną na konkurs pracę. Jest to projekt urządzenia, które przyczyni się do bezpieczeństwa w ruchu pieszym przez jezdnie wielkich miast.

Pomysł Kasiewicza jest następujący: nad jezdnią należy wznieść pomost, do którego prowadzić będą z dwóch stron schody, albo podwójne windy (dla wchodzących i wychodzących).

Z ruchu partyjnego w Zagłębiu naftowym

Wiece tow. Markowskiej. Uchwały wiecu

BITKÓW, w styczniu 1929.

W Bitkowie, odbył się wiec poselski, przy udziale posłanki tow. Markowskiej, na którym jednogłośnie uchwalono następującą rezolucję:

Zgromadzeni robotnicy na wiecu, 12. stycznia 1929, po wysłuchaniu referatu posłanki tow. Markowskiej i przeprowadzeniu dyskusji uchwalają:

I. Pełne zaufanie Związkowi Posłów Socjalistycznych za działalność na polu ustawodawstwa i obrony interesów klasy pracującej.

II. Wyrażają głęboką pogardę twórcom dzisiejszych walk bratobójczych wśród klasy robotniczej w Polsce.

III. Zasyłają serdeczne wyrazy współczucia robotnikom Piotrkowa, po stracie zasłużonego działacza robotniczego tow. Jaskowskiego

IV. Tow. posłowi dr. Markowi ślemy wyrazy uznania i najszczerze podziękowanie, za jego dzielność i wytrwałość na trudnym posterunku partyjnym

V. Postance tow. Markowskiej składamy serdeczne dzięki za dzisiejszy referat i prosimy na przyszłość nie zapominać o robotnikach bitkowskich o ile możliwości częściej informować nas o sprawach politycznych.

Łańcuch prasowy

z okazji 10-cio lecia.

Wezwany składam na fundusz prasowy „Dziennika Ludowego” zł. 50.—.

Czesław Zaremba

Dyrektor Teatru Miejskiego we Lwowie.

Wezwany składam na fundusz prasowy zł. 6.— i wzywam tow.: Jaszka Stanisława i Langa przy ul. Stromej do złożenia odpowiednich kwot.

Śmietanka Teodor.

Wezwany składam na fundusz prasowy 3 zł. i wzywam tow.: Greczmana Jana, ul. Królowej Jadwigi 36; Huczyńskiego Jana, Kuszpy Michała, Langa, Schindlera, Boczułę i Huzarskiego do złożenia odpowiednich kwot.

Dobos Dominik.

Wezwany składam 5 zł. na fundusz prasowy i wzywam do złożenia takiej samej kwoty Matysa Józefa i Szweca Władysława.

Litwin Karol.

Na wezwanie składam 5 zł. i wzywam do złożenia takiej samej kwoty i zaprenumerowania „Dziennika Ludowego” Rumina Feliksa, Brokopka Franc., Kozakiewicza Franc. i Michalescula Konstantego towarzyszy P. K. P. Lwów.

Kurki Bronisław.

Wezwany składam 5 zł. na fundusz prasowy i wzywam do złożenia takiej samej kwoty Soche Michała, Pastuszenkę Piotra i Marszałka Michała Drabkowskiego Błażej.

Wezwany przez tow. Segala składam 5 zł. na fundusz prasowy i wzywam tow.: Rosenberg Annę, Cwikowskiego Artura, Tynikównę i Kopilewicza Nikodema do złożenia odpowiednich kwot.

Emanuel Hules.

Wezwany składam na łańcuch 5 zł. i wzywam kolegów Śledzińskiego, Speidla, Szpyta Romana i Zawalskiego do złożenia odpowiedniej kwoty.

Zajaczkowski Jan.

Hałuch Franciszek i Serwa Franciszek w Borysławiu, składają na łańcuch prasowy po 5 zł. i kwotę zł. 10.— dziś przekazem pocztowym przesyłamy i wzywamy do wpłacenia takich samych kwot następujących towarzyszy:

1. Inwał Karol, Tustanowice, łaźnia Kasy chorych;
2. Markowski Wincenty, Tustanowice;
3. Lechowicz Franciszek, Borysław (Dom Ludowy);
4. Panna Róża Pilch, Krosno (Sekretariat Górniczy);
5. Szkurat Władysław, Borków;
6. Najsarek Bronisław, Borysław;
7. Bułakowski Leon, Borysław (Dom Ludowy);
8. Gnuć Józef, Borysław (pod Banią);
9. Hałuch Stanisław, Tustanowice (naprzeciw Łaźni Kasy chorych);
10. Zborek Antoni, Tustanowice;
11. Mucha Wojciech, Borysław (Kasa chorych);
12. Bobeszko Bazyli, Borysław (Kasa chorych);
13. Bazan Kazimierz, Drohobycz (Polmin);
14. Koczor Kazimierz, Drohobycz (Polmin);
15. Janicki Mykoła, dyr. Kasy Chorych, Kałusz;
16. Gałek Józef, inspektor, Stanisławów (Kasa chorych);
17. Ożga Wojciech, Komisarz miasta w Stryju;
18. Dr. Moldauer Idzio, Stryj;
19. Dzięgiel Wojciech, Tustanowice;
20. Cywińska Nusia, operatorka, Borysław (Kasa chorych);
21. Wazowicz Antoni, Drohobycz (Polmin);
22. Pietruszka Paweł, Tustanowice (naprzeciw posterunku);
23. Dotęgowski Jan, Tustanowice (naprzeciw posterunku);
24. Syganiec Józef, Tustanowice (naprzeciw posterunku);
25. Pedry Władysław, Tustanowice.

**Hałuch Franciszek
Serwa Franciszek.**

„GWIAZDKĘ DLA DZIECI ROBOTNICZYCH urządziła Sekcja robotnicza w niedzielę, 20. bm. w sali Stow. Drukarzy (Piekarska 18). Początek o godz. 2-giej popołudniu. Na całość złoży się: Zabawa dzieci, Bajki z przeżroczami, śpiew, poczem nastąpi podwieczorek i rozdawnictwo podarków.

Zarząd Sekcji Kobiet uprasza o punktualne przybycie.
Drobutowa Muszka.

IZBA PRZEMYSŁOWO - HANDLOWA zawiadamia, że Ministerstwo Robót Publicznych termin rozprawy ofertowej na urządzenie kamieniołomu bazaltowego w Janowej Dolinie (pow. Kostopolski, woj. wołyńskie), wyznaczony poprzednio na dzień 28 stycznia 1929 r. godz. 11 rano, przesunęło na dzień 22 lutego 1929 r. godz. 11 rano i do tego czasu przedłużyło też termin składania ofert w Departamencie Drogowym.

„JORDAN” NA PLACU MARJACKIM. Tegoroczna uroczystość święta „Jordana” odbędzie się tym razem na placu Marjackim w sobotę 19. b. m. przedpołudniem. W uroczystości weźmie udział garnizon Lwowski, oraz przedstawiciele władz wojskowych i cywilnych.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Za wążsanie się po zakazanych ulicach aresztowano Zofję Tenik, Eugenję Szczuk, Jadwigę Kielarską, Stefanję Benrak i Annę Leszczyńską.

Stefana Maszkiewiczza, zam. w Zniesieniu, aresztowano za liczne oszustwa.

12-letniego Michała Kasprzyka przyrzucono za włóczęgostwo.

Funkcjonariusz Zakładu wychowawczego w Przemyśle, Rudolf Zieliński, oddał do tymczasowego przytrzymania w areszcie zbiegłych z tego zakładu 16-letniego Franciszka Gnypa i Józefę Tytkę.

POGROMCY KLÓDEK I ZAMKÓW PRZY ROBOCIE. Anna Schnekraut, zam. przy ul. Źródlanej l. 31, doniosła policji, że jacyś osobnicy włamali się do jej mieszkania, skąd skradli większą ilość bielizny i biżuterji, nieustalonej na razie wartości.

Jakiś osobnik przy pomocy wytrycha dostał się do mieszkania Leona Mantla przy ul. Bogdanówka l. 3, skąd skradł ze szafy srebro stołowe, biżuterję i bieliznę, wartości 10.000 zł.

Jan Kukurudz i Edward Kaliniak zostali aresztowani za kradzież.

ARESZTOWANIA ZA BLATNICTWO. Wczoraj aresztowała policja trzy „opiekunki” rzeźmieszków, które kupowały kradzione rzeczy, wyzyskując „dostawców” niemiłosiernie. Są to: Klara Donner, zam. ul. Piłchowskiej l. 3, Rozalja Biega i Zofja Stalhamer, obie zam. przy ul. Bożniczej l. 1.

Kronika z województwa lubelskiego.

SAMOBÓJSTWO POSTERUNKOWEGO. W d. 12. bm. wieczorem, na stacji kolej. Rejowiec, powiatu Chełmskiego, targnął się na własne życie, dając do siebie strzał z rewolweru w głowę st. poster. P. P. Kazimierz Stefanowski, z Miechowa, wojew. Kieleckie. Denat wkrótce zmarł. W toku wywiadów stwierdzono, że wymieniony podążył z miejsca swego przydziału do chorej żony i dziecka, zam. w Izbicy.

DEFRAUDACJA W KASIE KOLEJOWEJ. Na stacji kolej. w Chełmie dokonano rewizji kasy biletowej, w czasie której stwierdzono brak 359 zł. gotówką i 100 sztuk biletów kartonowych szlaku Chełm B. — Sarny, po cenie 15 zł. 80 gr. każdy. Ogólny brak kasowy stanowi zatem 1939 zł. 27 gr. Braki te powstały z winy pełniącego zastępczo czynności kasjera biletowego, czasowego kancelisty st. kol. w Lublinie, Kazimierza Łagowskiego, lat 26, który wyjechał w niewiadomym kierunku. Pościg za zbiegłym i dochodzenie prowadzi się.

ZAMACH SAMOBÓJCZY NAUCZYCIELKI. Nauczycielka, Helena Filipowicz, zam. w Lublinie na tle rozstroju nerwowego, spowodowanego dłuższą chorobą, usiłowała popełnić samobójstw, dając do siebie strzał z rewolweru w okolicę serca, przy czem ciężko poraniła się.

MORD RABUNKOWY W LESIE. W dniu 13. b. m., w lesie, t. zw. Brzeziny, w pobliżu wsi Chomęciska, pow. Zamojskiego, znaleziono zwłoki 50-letniego Jankla Helfmana, m-ca m. Zamościa. Na głowie zabitego stwierdzono ranę tłuczoną, wobec czego zachodzi przypuszczenie, że tenże został zamordowany na tle rabunkowym, gdyż w czasie wyjścia z domu zabrał ze sobą 300 zł. gotówką, których to pieniędzy przy zabitym nie odnaleziono.

ZATRUL SIĘ NA ŚMIERĆ NARKOTYKIEM W dniu 13. bm., w szpitalu w Bychawie pow. Lubelskiego, zmarł właściciel składu aptecznego w Bychawie, Kazimierz Gołębiowski. W toku wywiadów stwierdzono, że śmierć wymienionego nastąpiła wskutek zatrucia się narkotykami. Zmarły bowiem przez dłuższy czas używał środka usypiającego, t. zw. „Luminalu”.

Na Gwiazdkę dla dzieci robotniczych.

Związek Rob. Użył. Publicznej 50 zł.

Drowa M. S. 5 zł.

Stow. stowarzy „Zgoda” 30 zł.

Dalsze datki na ten cel prosimy składać u Tow. Rabczakówny, w Księgarni Ludowej ul. Szajnoch 1. 2.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO

Czwartek o 7:30 „Straszny dwór”.

Piątek o 7:30 „Broadway” premiera.

Sobota o 3-ciej popoł. „Dziady”.

Sobota o 7:30 „Madame Butterfly” gościnny występ Teiko Kiwa

—O—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO

Czwartek o 4-tej popoł. „Wesele na Kurpiach”.

Czwartek o 7:30 „Wesele na Kurpiach”.

Piątek o 4-tej popoł. „Wesele na Kurpiach”.

Piątek o 7:30 „Wesele na Kurpiach”.

Sobota o 4-tej popoł. „Wesele na Kurpiach”.

Sobota o 7:30 „Wesele na Kurpiach”.

—O—

TEATR WIELKI występuje w piątek, 18. bm. z premierą głośnej sztuki amerykańskiej p. t. „Broadway”. Autorzy Philipp Dunning i Georg Abbot zostali za nią odznaczeni specjalną nagrodą przez Akademię Teatralną w Ameryce, gdzie utwór ten osiągnął rekordowe powodzenie. Artyści nasi pod wodzą reżysera Żyteckiego dołożyli wiele trudu i pracy ażeby sztuką tą osiągnęła jak najwyższy poziom artystyczny.

NA SOBOTNIE POPOLUDNIOWE PRZEDSTAWIENIE DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ daje Teatr Wielki Adama Mickiewicza: „Dziady”. Bilety po najniższych cenach wczesniej nabywać można w pryw. gimnazjum im. Jordana przy ul. Mikołaja l. 16 od godz. 1:30 do 3-ciej w południe i od 5 do 7-jej wieczór.

TRADYCYJNY BAL REPREZENTACYJNY ARTYSTÓW ZASP-u odbędzie się 31. stycznia br. w salach Hotelu Krakowskiego. Wstęp za zaproszeniami, które wydaje Sekretariat Zasp-u — Teatr Wielki l. p., pokój nr. 39. — Zgłoszenia telefoniczne pod nr. 69-78.

TEATR REGIONALNY Z „WESELEM NA KURPIACH” wyjeżdża wkrótce na Kresy Wschodnie. We Lwowie uroczę to widowisko, goście będąc tylko jeszcze krótki czas.

POPOLUDNIOWKI DLA MŁODZIEŻY „WESELA NA KURPIACH” odbędą się we Lwowie 17, 18. i 19. b. m. o godz. 4-tej popołudniu po cenach znizonych. Zbiórke zgłoszenia szkół oraz bilety do nabycia w Sekretariacie teatru Małego przy ul. Grodeckiej w godzinach od 11—2 i od 7-mej wieczorem.

NAJNOWSZĄ PREMIERĄ TEATRU MAŁEGO BĘDZIE sensacyjna komedia Słonimskiego p. t. „Murzyn warszawski” grana obecnie z dużym powodzeniem w teatrze Szyfmana oraz w Krakowie. Rolę tytułową grać będzie dyr. L. Czarnowski.

KASYNO I KOŁO LIT.-ART. „Żywy dziennik” dziś w Kasynie o godz. 8-jej — wieczór autorski naszych najlepszych publicystów. Młodzież studująca ma 50 proc. zniżki.

Repertuar kin lwowskich.

KOPERNIK: Emil Jannings we filmie „Ostatni rozkaz”.

MARYSIENKA: Emil Jannings we filmie „Ostatni rozkaz”.

APOLLO: „Przedwiośnie”.

LEW: „Przedwiośnie”.

COLOSSEUM (dawny Teatr Nowości): Gentelman — włamywacz”.

PALACE: „Karnawał wenecki”.

FATAMORGANA: „Dama pikowa”.

CASINO: „Iwan Mozzuchin jako Prezydent”.

GRAŻYNA: „Huragan”.

LUNA: „Tajemnica kopalni złota”.

CHIMERA: „Mścicielka”.

OAZA: „Szpieg”.

PAN: „Ostatnie lata panowania Carya Mikołaja II.”.

PASAŻ: „Król Dżungli” (Elmo Lincoln).

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 17 stycznia 1929 r.

MAGISTRAT MIASTA LWOWA KOMUNIKUJE:

„Przy sposobności przeprowadzenia kontroli akcji wymiarowej podatku od nieruchomości stwierdzono, że niektórzy właściciele nieruchomości położonych w Gminie miasta Lwowa nie przedłożyli deklaracji (fajl) do wymiaru wspomnianego podatku i skutkiem tego nie otrzymali nakazu płatniczego na rok 1928.

Wobec tego wzywa Magistrat tych właścicieli nieruchomości względnie ich zastępców, aby pod rygorem następstw karnych przedłożyli niezwłocznie a najpóźniej do dni 14 deklaracji do wymiaru tego podatku, w Miejskiej Izbie Obrachunkowej (Ratusz, II. p., drzwi Nr. 88) na drukach, które dostarczy ten Urząd.

Komunikaty

ZGROMADZENIE DZIELNICOWE P. P. S. GRODECKIE odbędzie się w piątek w lokalu Z. Z. K. o godz. 6:30 wieczór.

No porządku dziennym sprawy bardzo ważne. Uprasza się towarzyszy o punktualne przybycie.

Za Komitet: **Herbst.**

WPISY NA POŁTORAROCZNY KURS DLA DOROSŁYCH. przygotowujący do egzaminu z VII klasy szkoły powszechnej ogłasza Zarząd Koła Grundwaldzkiego T. S. L. (ul. Sykstuska 52 II p. od godz. 6—9 wieczorem). Kurs ten odbywać się będzie w godzinach wieczornych po 3 godz. codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt rzym. kat. od 1 lutego 1929 do 31 maja 1930.

POLSKIE TOWARZYSTWO FILOLOGICZNE (Koło Lwowskie). Posiedzenie naukowe odbędzie się w sobotę dnia 19. bm. o godz. 18-tej w sali IV na I. p. w Uniwersytecie przy ul. Marszałkowskiej 1. 1. Odczyt wygłosi: 1) Doc. Uniw. Dr. Franciszek Smolka: „Plaga liturgij w Egipcie rzymskim”, 2) Dyr. głm. Jan Szmyd: „O sposobach ożywienia pracy w Kole”.

Z wydawnictw

Treść numeru 2-go dwutygodnika „ŚWIAT KOBIECY”: St. Dizier — Chcemy złudzeń, głos zbuntowanych mężczyzn; K. Alpert: Rola kobiety w idei paacyfizmu; A. Wyleżyńska: Udoskonalone radio; Cz. Kozłowski: Elżbieta Barret Browning; H. Filochowska: Konra, nowela; A. Łęczyńska: Jak to ongiś dzieci chowano; Blue Boy: We wkłesłem zwierciadło; Obserwator: Coue i jego system; Przegląd książek; Kronika; Gentleman: Coś niecoś dla panów; Mewa: O trawestji; Roboty ręczne; Kurs trykotarstwa; Towaroznawstwo; Kacik praktyczny; Dobra! Gospodyni i t. d. Prześliczne modele toalet balowych, wieczorowych dla młodych dziewcząt, kostiumy na bale maskowe, toalety dla starszych pań, suknie codzienne, kostiumy tailleur, sportowe, ubranka dla dzieci na zabawy i bańki kostumowe. Modele wykonane przeważnie z materiałów krajowych, których propagandę podjął „Świat Kobiety”. — Okładkę projektował Jerzy Zaruba.

„SCENA POLSKA”. Wyszedł z druku Nr. 2. z dnia 15. stycznia i zawiera szereg interesujących artykułów z dziedziny życia teatralnego i aktorskiego. Artykuł wstępny porusza sprawę teatrów subwencjonowanych. Poseł Mazurkiewicz określa zagadnienie stosunku rzędu do teatru. W artykule p. t. „Paradoksalny wyścig” J. Wasowski zajmuje się kwestją konkurencji kina z teatrem. Jan Pawłowski omawia sprawę teatru popularnego. Drugi artykuł W. Witwickiego z cyklu „Głowa i Twarz” z dziedziny fizjonomiki, refleksje „Starego Aktora” o nieśmiertelności aktorów, wywody Pawła Wegenera o teatrze współczesnym, Mody teatralne, Kronika polska i zagraniczna, rozmaitości i ploteczki wesołe dopełniają całość bogato ilustrowanego zeszytu.

WIADOMOŚCI LITERACKICH Nr. 2. zawiera: K. Wierzyński: Pieśń szubienic (wiersz); E. Breiter: Obrona Pawła Blizbora (omówienie powieści Z. Natkowskiej „Niedobra miłość”); W. Rzymowski: Pod czarnymi skrzydłami (o ostatniej powieści Kadena Bandrowskiego); K. Czachowski: Józef Kotarbiński; Boy Zeleniński: O flircie z Melpomeną; Z. St. Klingsland: Czermański w Paryżu; M. Wallis: Polichromja Starego Miasta; K. Boehme: Sztuka polska u cudzoziemców. — Poza tem w interesującym tym numerze, ozdobionym licznymi ilustracjami, znajduje się obfita kronika z dziedziny ostatnich przejawów literatury i sztuki w Polsce i zagranicą, Satyra i karykatura, Przegląd prasy, Tydzień bibliograficzny, Nowości rynku wydawniczego.

LWOWSKICH WIAD. MUZYCZNYCH I LITERACKICH nr. 1. zawiera: J. Kleiner: Od harmonji do dysonansu; G. K. Chesterton: Anglja i Polska; Wł. Gołębiowski: Ustrój szkolnictwa muzycznego; Dr. S. Barbag: Systematyka muzykologii (fejleton); E. J.: Książka o Hoehe-Wronskim; W. Rogowicz: Z najnowszej literatury francuskiej; poza tem recenzje z najnowszych wydawnictw polskich i zagranicznych oraz kronika muzyczna.

Ogłoszenia

Potrzebny chłopak do obsługi, ul. Ossolińskich 1. 8, II. p. ganek na lewo.

Pastyłki Belgijskie Gaseckiego

Reg. Min. Zdr. Publ. Nr. 29.

od chrypki, duszności i kaszlu

Idealny środek zapobiegawczy przy chorobach zakaźnych gardła i krtani. Znakomicie odświeża jamę ustną (dla gorączkujących).

Sprzedają apteki i drogerje.

LEW TROCKI

PRAWDA O ROSJI SOWIECKIEJ

Cena 15 zł. — poleca

Księgarnia Ludowa

Lwów, Szajnochy 2.

Wspaniałą powieść EMILA ZOLI p. t.

Germinal

poleca

Księgarnia Ludowa — Szajnochy 2

Książka na czasie

ARTUR W. HAUSNER

Listopad 1918 r.

w dziesiątą rocznicę.

Cena 21 1-60

Do nabycia: w „Księgarni Ludowej” — Szajnochy 2

L. FRANKOWSKA

UBEZPIECZENIE

NA WYPADEK CHOROBY (KASY CHOROBY)

Cena 70 gr.

STEFAN SZYMOROWSKI

UMOWA

O PRACĘ ROBOTNIKÓW

Cena 2-40.

powyższe książki poleca

Księgarnia Ludowa, Szajnochy 2.

Księgarnia Ludowa, Szajnochy 2.

poleca następujące książki:

Marjan Porczak

Walka o demokrację w Polsce

Cena 3 zł.

H. Krahelska i Wład. Landau

Ochrona pracy w Polsce

Cena 1 zł.

Kalendarzyk Młodego Robotnika

1929

Cena 70 gr.

1929

Cena 2 zł.

Cena 80 gr.

Polski Sport Robotniczy na międzynarodowym terenie**Sprawozdanie z XXI Kongresu PPS.**

(1—4 listopada 1928)

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz mm. 1 szpalt. (szer. 40 mm.) za tekstem — 15 gr. Nadesłane 40 gr. (szer. 80 mm.) po kresce 55 gr., w tekście (kronika, repertuar) 70 gr., na pierwszej str. 80 gr, drobne ogłoszenia zwykłe za słowo 8 gr., kupno i sprzedaż 10 gr. Cała stronica 300 zł., pół str. 150 zł. Ogłoszenia zamiejscowe o 25% drożej, zagr. o 50%.